315

tylu pracowników zginęło w wypadkach w pracy w Polsce w 2013 roku.
WIĘCEJ » STRONA 6

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 17
2014
KATOWICE
8-14.05.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Piotr Duda: Jako społeczeństwo musimy doprowadzić do sytuacji, że politycy będą bardziej bali się wyborców, niż szefa swojej partii. » STRONA 3

Lech Majchrzak: Poziom kosztów pracy jest niski w porównaniu z innymi krajami UE, a mimo to pracodawca cały czas kładzie nacisk na ich obniżanie. » STRONA 9

Z jednej strony pozytywne jest to, że premier pokazał wolę rozwiązania problemów górnictwa, ale z drugiej strony trudno pozbyć się obaw, że jesteśmy wplątywani w jakieś przedwyborcze gry i na deklaracjach się skończy – powiedział po tzw. szczycie węglowym Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Prawda czy fałsz? Okaże się 16 maja

Od pewnego czasu obserwujemy zmianę postawy premiera Donalda Tuska wobec problemów polskiego górnictwa. Po manifestacji 29 kwietnia publicznie mówił o tym, że skłonny jest przyznać rację górniczym związkom zawodowym. W przeddzień tzw. szczytu przyjechał na czterogodzinne robocze konsultacje z liderami związkowymi i w ocenie uczestników spotkania był merytorycznie bardzo dobrze przygotowany do rozmów. Składając w czasie wtorkowego szczytu deklaracje podjęcia działań na rzecz naprawy sytuacji w górnictwie węgla kamiennego, uwzględnił większość postulatów górniczych central związkowych zawartych w petycji przekazanej mu 29 kwietnia oraz we wcześniejszych pismach liderów Solidarności. Wkrótce ma powstać plan naprawczy dla Kompanii Węglowej i ruszą prace nad długofalową strategią dla górnictwa, ale również inne szczegółowe propozycje związków znalazły odzwierciedlenie w deklaracjach złożonych przez premiera Tuska.

Foto: TŚD

Choć po szczycie pojawił się umiarkowany optymizm, to górnicy mają świadomość, że muszą być gotowi na każdy scenariusz

Komentarz Dominika Kolorza:

W czasie szczytu stronę rządową obok premiera Donalda Tuska reprezentowali wicepremier Elżbieta Bieńkowska, szef resortu gospodarki, wicepremier Janusz Piechociński, a także ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych oraz wiceministrowie gospodarki odpowiedzialni za górnictwo. Uczestnictwo tak licznej delegacji rządowej z jednej strony może być odebrane jako wyraz głębokiej troski premiera i rządu o górnictwo i nasz region. Z drugiej strony można to potraktować jako piarowski chwyt, mający skłonić wyborców do uwierzenia w autentyczność tej głębokiej troski, w wizerunek premiera – dobrego gospodarza. Wszak wybory już 25 maja. Ale my nie damy się nabrać. 16 maja w Warszawie na tydzień przed wyborami górnicy powiedzą: „Sprawdzam". Jeśli się okaże, że tzw. szczyt węglowy był tylko mydleniem oczu, 19 maja to górnicze „sprawdzam" może zabrzmieć jeszcze głośniej i zagłuszyć przedwyborcze tokowanie polityków, którzy górnikami interesują się tylko przed wyborami czy w czasie w Barbórki.

Import i sprzedaż

Premier zapowiedział m. in., że rząd zajmie się kwestią nadmiernego importu węgla, choć zaznaczył, że nie można sprowadzania tego surowca zakazać. – Będziemy starali się eliminować nieuczciwy import, przestrzegać norm jakościowych, aby węgiel polski nie był ofiarą nieuczciwych czy dwuznacznych operacji na węglu importowanym – powiedział Donald Tusk. Pozytywnie ocenił też pomysł na usprawnienie handlu polskim surowcem i poprawienie wyników sprzedaży na rynku krajowym poprzez tworzenie państwowych składów węgla. – Dzięki takiemu rozwiązaniu na sprzedaży węgla zarabiałby rzeczywiście producent, a nie różnego rodzaju pośrednicy. Zyskaliby również odbiorcy, np. mieszkańcy północnej części Polski. Zamiast przykładowo płacić 800, 900 zł za tonę grubego węgla, płaciliby 550-600zł – mówi Dominik Kolorz.

Zmniejszenie obciążeń

Szef rządu zapowiedział też przegląd obciążeń fiskalnych dotyczących polskiego węgla. – Jest przekonanie, że polski węgiel jest obciążony rozmaitymi podatkami, daninami bardziej niż węgiel z nim konkurujący. Zobaczymy, być może znajdziemy tutaj jakieś ciekawe rozwiązania z punktu widzenia górnictwa – powiedział Donald Tusk.

Premier dodał też, że rząd zajmie się liberalizacją przepisów dotyczących zakupów w kopalniach. Zarówno związki, jak i zarządy spółek węglowych podkreślają, że ustawa o zamówieniach publicznych i wynikający z prawa geologicznego i górniczego obowiązek certyfikacji produktów, które trafiają do kopalń powodują, że są one wielokrotnie droższe niż takie same produkty dostępne w każdym markecie budowlanym.

Poprawa zarządzania

W szczycie węglowym obok przedstawicieli rządu i liderów górniczych central związkowych wzięli też udział eksperci, reprezentanci instytucji naukowych i prezesi spółek węglowych. – Krytycznie oceniam ich postawę podczas szczytu. Poza cięciami kosztów pracowniczych nie mieli właściwie nic do zaproponowania – ocenił Kolorz. Po zakończeniu szczytu Tusk odniósł się również do krytycznych ocen, jakie związkowcy wystawiają zarządzającym górnictwem.– Sprawa polskiego węgla jest na tyle ważna, że nie może być mowy o tym, aby ludzie niekompetentni z jakiegoś klucza – towarzyskiego czy politycznego – funkcjonowali w spółkach węglowych – powiedział Tusk.

Energetyka i węgiel

Premier powtarzał, że węgiel jest i pozostanie podstawą bezpieczeństwa energetycznego kraju, że węgiel i energetyka to dziedziny strategiczne, a więc wymagające specjalnego potraktowania, również ze względów społecznych, bo górnictwo to dziesiątki tysięcy miejsc pracy. – Nie chodzi nam o to, żeby energetyka przynosiła jakieś niebotyczne zyski udziałowcom, a w tym samym czasie będzie upadało polskie górnictwo. Opłacalność tak, pogoń za zyskiem – nie – podkreślił Tusk.

Strategia dla branży

– Podczas szczytu padły ważne deklaracje, ale czekamy na konkrety, które mają nam zostać przedstawione 16 maja. Właściwie jedynym realnym uzgodnieniem jest kwestia prac nad nową strategią górnictwa węgla kamiennego i kształtem nowej ustawy górniczej. Te prace mają wyglądać tak, jak w 2007 roku, gdy ministrem odpowiedzialnym za górnictwo był Krzysztof Tchórzewski. Chcemy treść strategii i ustawy ustalać wspólnie, czyli w trybie uzgodnień, a nie tylko opiniować gotowe dokumenty – powiedział Dominik Kolorz. – Jeszcze jedna kwestia wydaje się bliska realizacji. Wreszcie ma powstać rządowy zespół, który zajmie się kwestią ochrony polskiej gospodarki przed skutkami unijnej polityki klimatycznej. Ale pamiętamy, że w czerwcu przed trzema laty podczas manifestacji w Warszawie premier Tusk obiecał nam powołanie takiego zespołu wspólnie ze związkami zawodowymi. Związkowa część zespołu powstała parę tygodni po tamtej rozmowie, rządowej nie ma do dziś – dodaje Dominik Kolorz.

Co dalej?

Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności zapowiedział, że w czwartek 8 maja zbierze się sztab protestacyjno-strajkowy górniczych central związkowych, aby ocenić efekty szczytu i omówić plan działań w najbliższych tygodniach. – Choć po szczycie pojawił się umiarkowany optymizm, mamy świadomość, że to zaledwie początek drogi i musimy być gotowi na każdy scenariusz. Doceniamy fakt, że premier wreszcie osobiście zaangażował się w sprawę, ale istnieje zagrożenie, że może to być wyłącznie przedwyborczy koniunkturalizm. Już niejedną obietnicę słyszeliśmy z ust premiera, a jak to się skończyło, wszyscy wiedzą. Kluczowe będzie spotkania 16 maja w Warszawie – podkreśla Jarosław Grzesik.

GRZEGORZ PODŻORNY, ŁK

Wybory w zakładowych organizacjach Solidarności

W organizacjach związkowych odbyły się już wybory na kadencję 2014-2018. Prezentujemy nazwiska tych przewodniczących zakładowych organizacji Solidarności, którzy w poprzedniej kadencji nie pełnili tej funkcji.

- **Bożena Datkoń** w Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej w Gliwicach
- **Łukasz Fica** w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym w Katowicach
- **Bożena Gładysiewicz** w MOZ NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty i Wychowania Będzin.
- **Marek Jurga** w spółce SARPI w Dąbrowie Górniczej
- **Andrzej Koperta** w Spółdzielni Mleczarskiej Jogser w Sosnowcu
- **Dominik Lach** w Pierwszym Śląskim Urzędzie Skarbowym w Sosnowcu
- **Józef Myśliwczyk** w Fabryce Sprzętu Ratunkowego i Lamp Górniczych Faser w Tarnowskich Górach
- **Andrzej Sikora** w Tauron Wytwarzanie
- **Marcin Sokół** w spółce Final w Dąbrowie Górniczej
- **Adam Surma** w Przedsiębiorstwie Energetycznym Megawat w Gliwicach
- **Marcin Towarek** w Urzędzie Skarbowym w Sosnowcu
- **Jerzy Węgielski** w Domu Pomocy Społecznej w Tarnowskich Górach
- **Bogumiła Widuch** w Szpitalu w Knurowie
- **Zbigniew Wnuk** w Newagu w Gliwicach.

ZR

KRÓTKO

Nowy szef w służbach publicznych

» **DARIUSZ GIEREK** został nowym przewodniczącym Regionalnego Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ Solidarność na kadencję 2014-2018. Na tym stanowisku zastąpił Urszulę Kaczmarską, długoletnią przewodniczącą RSSP, która odeszła na emeryturę. W mijającej kadencji Dariusz Gierek pełnił funkcję jej zastępcy.– W tym okresie dość dobrze poznałem problemy RSSP oraz uczestniczyłem w rozwiązywaniu wielu z nich. Teraz zamierzam udoskonalić funkcjonowanie Sekretariatu. Podejmę też starania, by jeszcze bardziej zintegrować członków naszej struktury – mówi Dariusz Gierek.
Przewodniczący zapowiada, że w nowej kadencji jednymi z najważniejszych zadań w pracy sekretariatu będą m.in.: doprowadzenie do podpisania jak najbardziej korzystnego dla pracowników spółki Tauron Ciepło nowego układu zbiorowego pracy oraz rozwiązanie problemów pracowników katowickich wodociągów.

Seniorzy mają nowego lidera

» **BRONISŁAW SKOCZEK**, emerytowany działacz związkowy z kopalni Piast w Bieruniu został jednogłośnie wybrany przez WZD Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność na jej przewodniczącego na kadencję 2014-2018. Dotychczasowy przewodniczący Jan Sosnowski ustąpił z tej funkcji z powodów zdrowotnych.
– W tej kadencji emerycka Solidarność podejmie ostrą walkę o wysokość rent i emerytur, bo środki, które obecnie większość z nas otrzymuje od państwa, to świadczenia głodowe. M.in. w sprawie naszych uposażeń, w sprawie zwolnienia nas z opłat za abonament RTV będziemy interweniować u „wszystkich świętych", od samorządowców po premiera – zapowiada Bronisław Skoczek.
Skoczek informuje, że emeryci są też bardzo zaniepokojeni fatalną sytuacją finansową w Kompanii Węglowej. – Zdajemy sobie sprawę, że jak padnie Kompania, to ucierpi na tym cały region. Nam najbardziej chodzi o pracę dla młodych ludzi. Bo jak oni będą mieli etaty i odprowadzaną składkę do ZUS, to będą pracowali na emerytury starszych osób. Tak samo, jak my kiedyś – mówi Bronisław Skoczek.

BEA

W imieniu Rady
Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ Solidarność
i Regionalnej Sekcji Hutnictwa
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Hutnikom i ich Rodzinom
z okazji ich Święta
życzymy
opieki Św. Floriana w pracy zawodowej
oraz pomyślności w życiu osobistym.

Adam Ditmer i Andrzej Karol

CZTERY pytania

dr Krzysztof Kowalczyk, politolog z Uniwersytetu Szczecińskiego

Akcja może przekonać niezdecydowanych

Jak Pan ocenia przygotowaną przez Solidarność kampanię „Sprawdzam polityka", w której związkowcy pokazują wyborcom, jaką aktywnością w Sejmie i Senacie wykazywali się obecni kandydaci do Parlamentu Europejskiego? Piętnują też tych polityków, którzy głosowali za przyjęciem antypracowniczych ustaw.

– Idea akcji jest bardzo interesująca. Powinnością związku zawodowego jest wytykanie głosowań, które ustawowo wprowadziły niekorzystne dla pracowników regulacje Kodeksu pracy. Rolą związków zawodowych jest eksponowanie interesów szeroko rozumianego świata pracy. Sądzę, że ta akcja może przekonać niezdecydowanych wyborców do oddania lub nie głosów na określone kandydatury. Ważne jest, że przedsięwzięcie ma wydźwięk społeczny. U przeciętnego wyborcy może spowodować większe zainteresowanie sferą społeczno-polityczną, z naciskiem na traktowanie problematyki pracowniczej przez poszczególne partie. Może przyczynić się do zainteresowania go kwestiami społecznymi, które jego również dotyczą. Bo Polacy nie znają podstawowych praw i obowiązków pracowników. Teraz jest szansa, że się nimi zainteresują.

Niekompetentni posłowie w PE z pewnością zagrażać będą naszym interesom.

Jakie Pana zdaniem są kompetencje i przygotowanie kandydatów do PE do reprezentowania Polski w tym gremium?

– U większości są niewystarczające. Znajomość instytucji unijnych, biegła znajomość co najmniej jednego języka, doświadczenie w pracy w instytucjach międzynarodowych, to domena zdecydowanej mniejszości polskich polityków ubiegających się o mandat w PE. Niestety demokracja ma to do siebie, że każdy z nich może się o niego starać. Z badań prof. Kazimierza Kika wynika, że 40 proc. polityków startujących do PE to kandydaci merytoryczni, a 60 proc. stanowią działacze lokalni, którzy startują tylko po to, by podnieść swoje notowania wyborcze przed kolejnymi wyborami do samorządów lub parlamentu.

W kolejnej kadencji PE będzie przyjmował wiele ważnych dla pracowników dyrektyw m.in.w sprawie czasu pracy i płacy minimalnej. Istnieje zatem obawa, że interesy polskich pracowników będą zagrożone, jeśli do PE „załapią się" ludzie z przypadku?

– Niekompetentni posłowie w PE z pewnością zagrażać będą naszym interesom. Oni są też balastem i obciążeniem dla podatników w Polsce i UE. Są też obciążeniem dla wizerunków swoich partii, negatywnie wpływają na ich notowania.

Dlaczego ich liderzy typują do PE, podejmującego przecież kluczowe dla Unii decyzje, ludzi bez elementarnego przygotowania merytorycznego?

– Nie da się ukryć, że zasiadanie w PE zapewnia pokaźną rentę finansową i miękkie lądowanie po karierze politycznej w Warszawie. Tymczasem liderzy powinni się raczej zastanowić, czy typują osoby kompetentne czy takie, które ideę wspólnej Europy postrzegają tylko przez pryzmat mamony. Tak naprawdę ich brak kompetencji ośmiesza nas w oczach Europy.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

I znów kolejny maj w moim życiu. Jabłonie kwitną, mlecze żółcią oczy palą, kasztany kwieciem straszą maturzystów, rozpoczyna się sezon podpiekania na grillach smacznych wyrobów z naszych braci mniejszych. Tegoroczny maj od zwykłych majów nieco się różni. Wysyp politycznych obietnic, z którym zwykle mamy do czynienia jesienią, nastąpił już teraz. Kandydaci na europosłów tak pylą obietnicami, że alergicy mają przekichane. Na łąkach, w parkach, na ulicach pełno tych wszystkich misiów, którzy z troską pochylają się nad naszymi przyziemnymi problemami.

W tym wyborczym pochylaniu sięgnęli nawet rejonów podziemnych. Jaśnie i kwietnie nam majujący premier ściągnął do Katowic pół rządu, aby obiecać, że pod jego przewodem pluton ministrów będzie ratował górnictwo. Piechociński z wickami, Bieńkowska z funduszami, minister skarbu, który też może dorzucić trzy grosze. Nawet Sienkiewicza, który od miesięcy idzie po skinów do Białegostoku, Donald z drogi zawrócił i zabrał do Katowic. Teraz szef resortu spraw wewnętrznych ma iść po tych, co robią przekręty na węglu. Tylu ważnych ludzi przyjechało do Katowic rozmawiać ze związkowcami i to jak rozmawiać. Okazało się, że problemy, które wydawały się od lat nie do rozsupłania, nagle mają zostać rozwiązane w parę tygodni. Co więcej,członkowie plutonu na twarzach mieli wypisaną szczerą wolę i wiarę. Tylko taki jeden ze Pszczyny sprawiał wrażenie, jakby całej tej sytuacji nie ogarniał, ale to nas nie zdziwiło.

Żarty na bok. Kryzysowa sytuacja w górnictwie stała się jednym z kluczowych elementów kampanii wyborczej do europarlamentu. Opozycja zaatakowała, rządzący przeszli do kontrataku. Czy górnictwo może na tym zyskać? Może. Wiadomo nie od dziś, że sprawy z gatunku rzekomo nierozwiązywalnych można załatwić wyłącznie przed wyborami. Wiadomo, że na rządzących działa tylko kij, marchewkę sami nam zabierają. Choć te reguły gry znają wszyscy, to i tak zawsze znajdzie spora grupa ludzi, którzy znów dają się nabrać. Ale na pewno nie będą to górnicy. Problemy z wypłatami i przestój ekonomiczny boleśnie im uświadomiły, ile może ich kosztować porażka w tej grze. Polityczni gracze też to chyba wiedzą, a rządzący chcą uniknąć sytuacji, w której majówkowe grillowanie przeniosłoby się z ogródków na Śląsku do centrum Warszawy. Jak to się zakończy? Okaże się już niedługo.

Foto: esmem

Maj to dla Polaków niebezpieczna pora. Nawet bardziej niż listopad. Maj to mistrz piaru i pięknych obietnic. Na maju Tusk się wzorował.

3 maja obchodziliśmy kolejną rocznicę uchwalenia konstytucji, o której dziś mówi się, że była pierwsza w Europie i druga na świecie po konstytucji Stanów Zjednoczonych. Ale nie mówi się, że owa nowinka skłoniła naszych sąsiadów z Zachodu i ze Wschodu do ostatecznego wybicia nam z głowy prekursorskich pomysłów politycznych. Początek maja to również rocznica zakończenia II wojny światowej w Europie i wyzwolenia Polski od jednych okupantów przez innych okupantów. I w końcu początek maja to rocznica akcesji Polski do Unii Europejskiej, o którym to akcie nie wiemy, co będą mówić potomni. Na razie, mimo wszystko, w większości chwalimy.

Maj to dla Polaków niebezpieczna pora. Może nawet bardziej niż listopad. I nawet nie o to chodzi, że znienacka o szyby deszcz zabębni wiosenny, albo że zimni ogrodnicy splądrują uprawy i sady. Maj to mistrz piaru i pięknych obietnic. Na maju Tusk się wzorował.

JEDEN Z DRUGĄ:)

5 maja NSZZ Solidarność zainaugurował kampanię społeczną, **której celem jest rozliczenie z aktywności w polskim parlamencie tych posłów i senatorów, którzy startują w wyborach do Parlamentu Europejskiego.**

Sprawdzampolityka.pl

Pokażemy, że można mieć kontrolę nad politykami. Jako społeczeństwo musimy doprowadzić do sytuacji, gdzie politycy będą bardziej bali się wyborców, niż szefa swojej partii – powiedział Piotr Duda, przewodniczący NSZZ Solidarność.

Głównym elementów kampanii jest strona internetowa – www.sprawdzampolityka.pl. – Dzięki stronie w sposób łatwy można skontrolować reprezentanta, jak głosował w sprawie wieku emerytalnego, Kodeksu pracy, ustawy o zgromadzeniach. Jak zachował się wobec naszych obywatelskich wniosków referendalnych dotyczących wieku emerytalnego czy obowiązku szkolnego 6-latków – podkreślił Piotr Duda.

Podczas konferencji inaugurującej kampanię społeczną Solidarności Piotr Duda wskazał, że od lat słychać, jakoby związki zawodowe, Kościół czy też inne organizacje społeczne nie powinny mieszać się do polityki. Jego zdaniem to hasło wymyślili politycy, którzy boją się społecznej kontroli. – Boją się, bo jest bardzo duża różnica miedzy tym, co obiecują, a tym, co realizują. Wśród 120 kandydatów na europosłów jest 70 takich, którzy powinni się zapaść pod ziemię ze wstydu – stwierdził Duda.

Foto: tygodniksolidarnosc.com

Kampania społeczna „Sprawdzam polityka" będzie prowadzona m.in. za pośrednictwem prasy, radia i internetu oraz billbordów

W ciągu pierwszej doby funkcjonowania serwisu www.sprawdzampolityka.pl odwiedziło go ponad 200 tys. internautów. Stale ze strony korzysta ok. 9 tys. osób. Każdy odwiedzający spędza na stronie co najmniej 5 minut. To oznacza, że internauci zaglądają do przygotowanego przez związek serwisu nie tylko z ciekawości, ale rzeczywiście sprawdzają, jak w sprawach kluczowych dla polskich pracowników i obywateli głosowali parlamentarzyści z ich okręgów wyborczych.

Polacy wybiorą w maju 51 europosłów w 13 okręgach wyborczych. W bieżących wyborach do europarlamentu startuje 123 posłów i senatorów. Klikając na ikonkę Eurowybory można zobaczyć, jak kandydaci głosowali w Polsce, bo tak samo będą głosować w Parlamencie Europejskim. Około 70 z nich, zdaniem Piotra Dudy, działało swoimi głosowaniami przeciwko pracownikom, lekceważąc głos obywateli. – Chcemy, żeby strona www.sprawdzampolityka.pl weszła w krew polskim wyborcom, aby w każdych kolejnych wyborach Polacy mogli sprawdzać, jak politycy wywiązali się ze swoich obietnic, głosując nad kolejnymi ustawami w Sejmie i Senacie – dodał szef „S".

Wśród 120 kandydatów na europosłów jest 70 takich, którzy powinni się zapaść pod ziemię ze wstydu – mówi Piotr Duda.

Kampania społeczna „Sprawdzam polityka" będzie prowadzona m.in. za pośrednictwem prasy, radia i internetu oraz billbordów, które zawisną w 13 okręgach wyborczych. W najbliższym czasie na ulicach miast pojawią się także przyczepy reklamowe, przypominające o trwającej akcji. Spoty promujące akcję pojawią się w serwisach internetowych, biznesowych oraz informacyjnych, m.in. dailymotion.pl, salon24.pl, banki.pl, niezalezna.pl. Reklamy radiowe usłyszymy m.in. w Radiu Zet, RMF Maxx, Programie 1 Polskiego Radia czy TOK FM.

DIKK, SW

Rozszerzenie porozumienia z przedsiębiorcami

8 maja dolnośląska Solidarność przystąpiła do porozumienia partnerskiego zawartego w lutym przez śląsko-dąbrowską Solidarność z Federacją Małych i Średnich Przedsiębiorstw MSP-24. Sygnatariuszem porozumienia jest również Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność.

Najważniejsze cele tej inicjatywy to wspólne działania organizacji związkowych i organizacji pracodawców na rzecz poprawy warunków funkcjonowania przedsiębiorstw w Polsce oraz poprawy warunków pracy i płac pracowników. Sygnatariusze dokumentu zgodnie podkreślają, że trzeba złamać stereotyp mówiący o tym, że interesy pracowników i pracodawców są z gruntu sprzeczne. – Pracowników, których reprezentujemy jako związek zawodowy i przedsiębiorców, szczególnie z sektora małych i średnich przedsiębiorstw łączy bardzo wiele. Mamy zbieżne interesy, a co do przyczyn trudnej sytuacji gospodarczej i społecznej podobną diagnozę i podobne pomysły na rozwiązanie tych problemów – mówi szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz. – Bezrobocie, emigracja, zapaść demograficzna, to w dużej mierze skutki patologii szerzącej się w polskiej gospodarce – podkreśla Sebastian Brański z Federacji MSP. – Porozumienie ma charakter otwarty i mogą do niego przystąpić wszyscy – zachęca Kazimierz Kimso, szef dolnośląskiej Solidarności.

Zgodnie z zapisami porozumienia partnerskiego, w obszarze dotyczącym warunków pracy i płacy polskich pracowników strony zobowiązują się do współpracy na rzecz wprowadzenia klauzuli regulującej i dokładnie określającej wzrost świadczeń pracowników w stosunku do wzrostu wskaźnika PKB na głowę mieszkańca w Polsce. W obszarze związanym z warunkami funkcjonowania przedsiębiorstw strony podejmują współpracę na rzecz wprowadzenia zmian w prawie zmierzających do zmniejszenia obciążeń podatkowych oraz uproszczenia przepisów podatkowych z zachowaniem formuły, że zasady naliczania podatku muszą być jasne i czytelne dla każdego podatnika. Domagają się także wprowadzenia zasady, że w przypadku niejasności przepisów prawo zawsze będzie interpretowane na korzyść obywatela. Sygnatariusze zobowiązują się też do wzajemnego popierania wszelkich inicjatyw społeczno-politycznych, których celem będzie naprawa systemu polityczno-gospodarczego w Polsce, łącznie ze zmianą ordynacji wyborczej.

Federacja Małych i Średnich Przedsiębiorstw zrzesza blisko 8 tys. przedsiębiorców i stowarzyszeń pracodawców. Sektor małych i średnich przedsiębiorstw zatrudnia ponad 70 proc. wszystkich polskich pracowników.

MR, NY

Niekorzystny wyrok Trybunału Konstytucyjnego

Podwyższenie wieku emerytalnego do 67. roku życia jest zgodne z konstytucją – uznał Trybunał Konstytucyjny. Zgodne z ustawą zasadniczą jest także zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

– Polski ustawodawca miał prawo do podwyższenia wieku emerytalnego – powiedziała sędzia sprawozdawca Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz. TK odrzucił niemal wszystkie zarzuty niezgodności z konstytucją Ustawy o emeryturach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z maja 2012 roku, zgłoszone przez Solidarność, posłów PiS oraz OPZZ. Zastrzeżenia sędziów wzbudziły jedynie tzw. emerytury częściowe.

Wyrok nie zapadł jednogłośnie. Zakwestionował go sędzia Zbigniew Cieślak. Jego zdaniem cała ustawa jest niezgodna z ustawą zasadniczą. – Czułem się zobligowany do zgłoszenia zdania odrębnego do całości wyroku – podkreślił sędzia.

Zdania odrębne do części punktów wyroku zgłosili też m.in. sędziowie: Mirosław Granat, Wojciech Hermiński i Teresa Liszcz. Jej zdaniem rząd zbyt optymistycznie ocenił zdolność ludzi w wieku 65+ do pracy, kierując się różnymi analizami, a nie stanem faktycznym, takim jak zły stan zdrowia tej grupy wiekowej, czy realia opieki zdrowotnej w Polsce. – Fakty przeczą temu, by przeciętny 66-latek był w pełni zdolny do pracy zarobkowej. Oczywiście proponuje się przekwalifikowania. A gdzie jest program przekwalifikowań przygotowany przez rząd? – pytała sędzia Liszcz. Zaznaczyła, że w tej grupie wiekowej przekwalifikowanie jest bardzo trudne. Podkreśliła również, że obecnie aktywnych zawodowo jest niewiele ponad 3 proc. ludzi w wieku 66 lat. – Czy to się gwałtownie zmieni w przyszłości? – dodała.

Rozprawa przed TK odbyła się 6 i 7 maja w pełnym składzie orzekającym.

Zgodnie z nowelą Ustawy o emeryturach z FUS od 2013 roku wiek emerytalny wzrasta o cztery miesiące każdego roku. To oznacza, że docelowy wynoszący 67 lat, mężczyźni osiągną w 2020 roku, a kobiety w 2040 roku.

Skarga, którą Solidarność skierowała do TK, zawierała trzy zarzuty. Eksperci „S" za niezgodne z ustawą zasadniczą uznali zrównanie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn oraz zróżnicowanie warunków nabycia prawa do tzw. emerytury częściowej. Zdaniem prawników reprezentujących związek nowela narusza też ratyfikowaną przez Polskę Konwencję nr 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Dokument ten zaleca, by wiek uprawniający do przejścia na emeryturę nie przekraczał 65 lat. Dopuszcza co prawda wprowadzenie wyższego wieku emerytalnego, ale jego podniesienie uzależnia od zdolności do pracy osób starszych w danym kraju. Zdaniem związkowych ekspertów w Polsce ten warunek nie został spełniony.

AK

Ponad 12 tysięcy górników protestowało 29 kwietnia na ulicach Katowic. Demonstranci podkreślali, że polski rząd nie ma pomysłu na funkcjonowanie polskiego górnictwa i ratowanie miejsc pracy.

W obronie polskiego górnictwa

Foto: TŚD

Przyszliśmy tutaj, żeby zamanifestować swoje niezadowolenie z tego co robi polski rząd. Albo z tego, czego nie robi. Nie dba o polskie górnictwo, o polskie miejsca pracy – powiedział Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, gdzie rozpoczęła się demonstracja. Zaznaczył, że jeżeli protest w Katowicach nie przyniesie efektów, to górnicy pojadą do Warszawy. – To nie może być tak, że my pracownicy górnictwa węgla kamiennego będziemy się martwili o to, że za kilka tygodni, kilka miesięcy nie będziemy mieli wypłaty. To nie może być tak, że będziemy się martwili o nasze miejsca pracy, o przyszłość naszych rodzin – dodał Grzesik. Szef górniczej Solidarności podkreślił, że urzędnicy Donalda Tuska ignorują fakt importu węgla do Polski. – Mają w nosie, że do Polski napływa kilkanaście milionów ton węgla rocznie, węgla przez który w naszych kopalniach i zwałowiskach leży węgiel, którego nie możemy sprzedać – powiedział. Jarosław Grzesik dodał, że polski rząd nie ma pomysłu na funkcjonowanie górnictwa. Podkreślił, że od wielu miesięcy górnicy są mamieni przez wicepremiera Piechocińskiego obietnicami zwołania okrągłego stołu dla górnictwa i zablokowania nadmiernego napływu węgla zza wschodniej granicy po dumpingowych cenach, ale nic z tego nie wynika.

Obywatelskie embargo na węgiel

Jedną z przyczyn górniczego protestu była tragiczna sytuacja w Kompanii Węglowej, największej spółki wydobywczej w Europie. 28 kwietnia w kopalniach wchodzących w skład KW rozpoczęła się przerwa w wydobyciu. Górnicy obawiają się, że to wstęp do zamknięcia części z nich. – Kompania przetrwała dziesięć lat. I to, że dzisiaj tu jesteśmy świadczy o tym, że my nigdy nie pozwolimy nikomu doprowadzić do tego, że Kompania Węglowa padnie – powiedział przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz.

Zapowiedział nałożenie obywatelskiego embarga na importowany węgiel. – Jeżeli bezradna Unia Europejska nie może sobie poradzić z carem Putinem, to my sobie z nim poradzimy. My nałożymy obywatelskie embargo na rosyjski węgiel. My pojedziemy i wysypiemy ten węgiel na tory. Wiemy, gdzie jest ładowany i do jakich elektrowni jedzie – powiedział Dominik Kolorz.

Dialog się skończył

Szef Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Piotr Duda zwrócił uwagę na brak dialogu rządu ze stroną społeczną. – Donald Tusk nie rozmawia ze związkowcami. Rząd nie rozmawia z pracownikami. Z nimi trzeba rozmawiać przez argument siły, bo dialog społeczny się skończył – powiedział przewodniczący związku.

Piotr Duda skrytykował rząd za brak polityki energetycznej. – Bezpieczeństwo energetyczne tak wygląda w naszym kraju, że górnicy muszą wychodzić na ulice, bo chyli się ku upadkowi największa firma wydobywcza w Europie – powiedział. Podkreślił, że społeczeństwo musi zrozumieć, że jedno miejsce pracy w górnictwie daje kilka miejsc pracy w innych firmach.

Przedstawiciele górniczych central związkowych przekazali wojewodzie śląskiemu Piotrowi Litwie petycję skierowaną do premiera Donalda Tuska. Wojewoda zobowiązał się do jak najszybszego przekazania jej premierowi.

Wstrząsnąć rządem

– Przyjechaliśmy tu bronić naszych miejsc pracy, naszych kopalń, całej branży górniczej. Dlatego są tu pracownicy wszystkich spółek węglowych i firm wykonujących usługi dla górnictwa. Oskarżamy rząd za zalegający węgiel na zwałach, za zaniechania wobec naszej branży. Jeśli panowie rządzący nie opracują planu dla przyszłości górnictwa, to jego upadek będzie bliski – mówił uczestniczący w proteście pan Andrzej, związkowiec z Solidarności z gliwickiej kopalni Sośnica-Makoszowy.

Protestujący podkreślali, że celem górniczej demonstracji jest wstrząśnięcie całym polskim rządem na czele z premierem Tuskiem i odpowiedzialnym za górnictwo ministrem Tomczykiewiczem. – Chcemy, by wreszcie zaczęli patrzeć na naszą branżę z szacunkiem. By dotarło do nich, że przez węgiel sprowadzany z Rosji polskie górnictwo przeżywa bardzo ciężkie chwile. Przez ten import Kompania Węglowa zaledwie w ciągu roku została doprowadzona do plajty – mówił pan Tomasz z Solidarności z kopalni Knurów-Szczygłowice.

Strach przed biedą

Górnicy obawiają się, że przymusowe przerwy w fedrowaniu mogą zdarzać się coraz częściej i będą coraz dłuższe. – Nie wiemy, co będzie dalej. Zarząd Kompanii też nie jest w stanie określić, czy postój w spółce jest jednorazowy, czy też będzie ich więcej. A to dla nas bardzo ważne, bo przecież postojowe oznacza niższe zarobki – mówił pan Andrzej z kopalni Sośnica-Makoszowy.

Pan Karol z kopalni Piekary obliczył, że przez postój w pracy dostanie wypłatę niższą o 500-600 zł. A w domu ma dwoje dzieci w wieku szkolnym i żonę zarabiającą zaledwie 1,2 tys. zł. – Wolę nie myśleć, jak wybrniemy finansowo. Wiadomo, trzeba zapłacić rachunki, ratę kredytu do banku. Mnie na szczęście już zostało niewiele do emerytury, jakoś dotrwam, ale co będzie z tymi młodymi chłopakami? Jak zaczną tracić pracę, to będzie bieda w całym regionie – podkreślał pan Karol. Pan Wiesław z kopalni Bolesław Śmiały ma na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci. Spłaca dwa kredyty. – Wyszliśmy na ulicę, bo za chwilę możemy zostać bez środków do życia. Co nam pozostało? Musimy protestować, musimy walczyć o swój byt – przekonywał.

W proteście wzięli udział przedstawiciele górniczych central związkowych oraz pracownicy wszystkich spółek węglowych wspierani przez pracowników innych branż i zakładów pracy ze Śląska oraz z Zagłębia Dąbrowskiego. Sprzed Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego tłum przemaszerował pod siedzibę Kompanii Węglowej, a następnie Katowickiego Holdingu Węglowego. Protest zakończył się pod Spodkiem.

AGA, ŁK, BEA, NY

MANIFESTACJA 29 KWIETNIA

Foto: TSD

Więcej zdjęć z manifestacji można zobaczyć na stronie solidarnosckatowice.pl w zakładce Fotogalerie

KRÓTKO

Będzie strajk w Coveris Rigid Polska?

» **TRWAJĄCY OD LUTEGO** spór zbiorowy na tle płacowym w spółce Coveris Rigid Polska nie przyniósł porozumienia. 30 kwietnia fiaskiem zakończyły się prowadzone z udziałem mediatora negocjacje pomiędzy pracodawca przedstawicielami Solidarności. – Mimo że doszło do znacznych ustępstw z naszej strony, pracodawca nie zmienił stanowiska. W związku z tym jedynym instrumentem, po jaki możemy sięgnąć w tej sytuacji jest strajk – mówi Adam Flakus, przewodniczący międzyzakładowej Solidarności. – W referendum większość załogi opowiedziała się za strajkiem – dodaje Flakus.
W ramach sporu zbiorowego Solidarność wystąpiła o podwyżkę płac zasadniczych o 7 proc. oraz zmianę zasad wypłacania premii z kwartalnej na miesięczną i podniesienie jej wysokości do 300 zł brutto na pracownika. – To nie są wygórowane żądania. Chodzi nam o to, żeby zarobki wzrosły na tyle, aby choć częściowo zrekompensowało to pracownikom wzrost kosztów utrzymania – podkreśla przewodniczący. Dodaje, że po fiasku rozmów z udziałem mediatora pracodawca ogłosił, że wprowadza podwyżki dla pracowników, ale w wysokości takiej, jaką sam uważa za właściwą. – Problem w tym, że określenie tych sum słowem podwyżka brzmi jak ponury żart. To są kwoty wynoszące ok. 70 zł brutto miesięcznie dla pracownika. To równowartość jednych niedużych zakupów w osiedlowym sklepiku – wylicza Flakus.
Coveris Rigid Polska(d. Paccor Polska) produkuje opakowania produktów spożywczych. W dwóch zakładach w Siemianowicach Śląskich w Skierniewicach zatrudnia blisko 800 pracowników.

Powstała sekcja pracowników wodociągów

» **W KWIETNIU W STRUKTURACH** śląsko-dąbrowskiej Solidarności zarejestrowana została Regionalna Sekcja Pracowników Wodociągów i Kanalizacji Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „S". Sekcja zrzesza 5 firm i liczy ok. 600 członków.
Związkowcy mają nadzieję, że łatwiej im będzie wymieniać doświadczenia dotyczące np. poziomu wynagrodzeń czy warunków pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach. –Takie informacje mogą być przydatne w trakcie negocjacji płacowych lub ewentualnych przekształceń własnościowych w firmach – mówi Andrzej Dudzik, przewodniczący RSPWiK i szef Solidarności w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie.
Związkowcy są już po rozmowach z przedstawicielami innych spółek wodociągowych, działających w województwie śląskim. Część z nich zadeklarowała chęć przystąpienia do sekcji regionalnej. – Liczymy na to, że takich zakładów będzie coraz więcej – dodaje Dudzik.
Sekcja zrzesza MPWiK w Jaworznie, Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągowe oraz firmy wodociągowo-kanalizacyjne z Sosnowca, Rybnika i Czerwionki-Leszczyny.
RSPWiK wchodzi w skład Regionalnego Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ Solidarność.
Andrzej Dudzik zaznacza, że w tej chwili najtrudniejsza sytuacja jest w Górnośląskim Przedsiębiorstwie Wodociągów – firmie zaopatrującej w wodę ok. 3 mln mieszkańców regionu. Właścicielem 80 proc. akcji GPW jest samorząd województwa śląskiego. – W poprzednich latach doszło do licznych nieprawidłowości w zarządzaniu tą spółką – mówi Dudzik.
2013 rok firma zamknęła na minusie. Strata spowodowana była m.in. przez transakcje finansowe ze spółką Koleje Śląskie i firmą Inteko. GPW poręczyło wartą 20 mln zł transzę obligacji wyemitowanych przez Inteko. Spółka miała dostarczyć Kolejom Śląskim kilka pociągów.

AK, BEA

315 pracowników zginęło w wypadkach przy pracy w 2013 roku – wynika z danych Państwowej Inspekcji Pracy. PIP zbadała, że w tym okresie doszło do 1888 wypadków w pracy. Poszkodowanych w nich zostało 2319 osób.

Wypadki przy pracy

Foto: TŚD

W 2013 roku w wypadkach przy pracy w województwie śląskim zginęło 52 pracowników, a 109 doznało ciężkich obrażeń ciała

Tylko w województwie śląskim w 2013 roku zdarzyło się około 600 wypadków przy pracy. – W sumie ucierpiało w nich około 450 osób. 52 pracowników poniosło śmierć, 109 osób miało ciężkie obrażenia ciała – informuje Michał Podsiedlik, rzecznik prasowy Okręgowej Inspekcji Pracy w Katowicach. Niewłaściwa organizacja pracy, brak szkoleń z zakresu bhp, brak zabezpieczeń, niewłaściwy nadzór oraz brak doświadczenia pracowników, to zdaniem ekspertów z PIP główne przyczyny wypadków przy pracy. Ze statystyk PIP wynika, że najwięcej wypadków odnotowano w branżach: budowlanej, górniczej, przetwórstwie przemysłowym i transporcie.

Każdego roku w Polsce na skutek **wypadków przy pracy ginie około 300 osób, blisko 600 doznaje poważnych obrażeń ciała.**

Zła organizacja pracy

W ciągu ostatnich 12 miesięcy pan Robert, związkowiec z Solidarności z dąbrowskiej Huty Bankowa, dwukrotnie uległ wypadkom w pracy. Kilka tygodni temu pracował przy rozładunku wagonów kolejowych na stacji magazynowej niedaleko pieca huty. Wagon do którego wchodził nagle zaczął odjeżdżać. Drzwi przygniotły mu nogę. Doznał otwartego złamania kości udowej. – To nie była moja wina. Zawiniła raczej zła organizacja pracy. Zawsze po skończeniu roboty telefonicznie powiadamiałem kolegów, że mogą już ruszać. Wtedy takiego sygnału ode mnie nie otrzymali – opowiada pan Robert.

Związkowcy z Solidarności z Huty Bankowa informują, że w ich zakładzie wypadki przy pracy nie są nagminne, ale za część tych do których doszło w ostatnich latach, odpowiedzialny jest pracodawca. – Były też wypadki z winy pracowników, bo oni są nadmiernie eksploatowani i przemęczeni. W hucie pracy mamy dużo, ale oszczędza się na zatrudnianiu ludzi – przyznaje Henryk Myrda, szef zakładowej Solidarności.

Winnych brak

14 wypadków śmiertelnych i 7 z ciężkimi obrażeniami ciała – to bilans indywidualnych wypadków w śląskich kopalniach w 2013 rok. Na szczęście w tym okresie nie doszło do górniczych katastrof. – Gdyby w kopalniach przestrzegano obowiązujących rygorów, to większość wypadków w ogóle nie powinna się zdarzyć. Najgorsze, że sądy zwykle nie znajdują winnych i sprawy umarzają. Tak też było w przypadku katastrofy w naszej kopalni – mówi Piotr Bienek, przewodniczący Solidarności w kopalni Wujek Ruch Śląsk w Rudzie Śląskiej. Tam we wrześniu 2009 roku w wybuchu metanu zginęło 20 pracowników, a 58 górników doznało poważnych obrażeń ciała. Trzy lata wcześniej do podobnej katastrofy doszło w rudzkiej kopalni Halemba. Zła organizacja pracy, zły nadzór, złamanie wielu przepisów oraz fałszowanie odczytów z czujników metanu spowodowały śmierć 23 górników.

Zdaniem związkowców z górniczej Solidarności umarzanie przez sądy spraw, tam gdzie powinny być wydawane surowe wyroki, jest przyzwoleniem na to, że górnicy nadal będą ginąć w pracy. W ich ocenie tylko poważne kary mogą spowodować, że ludzie zaczną odpowiedzialnie traktować swoje służbowe obowiązki. – W naszej kopalni pracownicy dozoru dostali tylko dwa lata zawieszenia w pełnieniu obowiązków. Do dziś też toczą się sprawy w sądach przeciwko osobom, które dopuściły się zaniedbań w przestrzeganiu przepisów bhp w kopalni – informuje Piotr Bienek.

Statystyka i rzeczywistość

Od 2012 roku w zakładach koncernu ArcelorMittal Poland zginęło aż sześciu pracowników. Związkowcy z AMP informują, że mimo przeprowadzanych w koncernie od dwóch lat rutynowych kontroli PIP, inspektorzy wciąż stwierdzają liczne naruszenia w zakresie bhp.

– Z propagandy uprawianej przez AMP wynika, że pracodawca dba o bezpieczeństwo pracowników. A wciąż zdarzają się wypadki, w których pracownicy doznają obrażeń. Bo w AMP obowiązuje pośpiech i oszczędności. Pracownicy są przemęczeni i zestresowani. To główne przyczyny wypadków w naszych zakładach. Ale i tak większość z nich jest ukrywana z uwagi na statystyki – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący związku w dąbrowskim AMP.

Pomoc związku

Wszędzie tam, gdzie pracownicy ucierpieli w wypadkach przy pracy związkowcy z Solidarności starają się zapewnić im oraz ich rodzinom pomoc m.in. finansową i prawną. Przyznają im zapomogi, wspierają pomocą socjalną dzieci kolegów, którzy zginęli w pracy. Pomagają finansowo w leczeniu pracowników z ciężkimi obrażeniami ciała. – Po pięciu latach leczenia wielu poparzonych górników oczekuje na kolejne przeszczepy skóry. Oni wciąż potrzebują lekarstw – mówi Piotr Bienek. Po katastrofie w kopalni w zbiórkę pieniędzy na ich leczenie włączyła się Solidarność z całej Polski. Dzięki zebranym środkom związkowcy co miesiąc mogą zaopatrywać ich w leki i pokrywać inne koszty leczenia.

BEATA GAJDZISZEWSKA

BYŁ SOBIE polski przemysł

W okresie PRL w Zakładach Mechaniczno-Precyzyjnych w Błoniu powstawały m.in. tarcze do aparatów telefonicznych i zegarki na rękę. W latach 70-tych firma stała się potentatem produkcji drukarek w krajach bloku wschodniego. 80 proc. jej wyrobów trafiało na eksport.

Upadek polskiego potentata

Przed drugą wojną światową w niewielkim Błoniu pod Warszawą znajdowała się największa w Polsce fabryka zapałek. Zakład należał do szwedzkiej firmy Kreuger, giganta w branży zapałczanej, który w szczytowym okresie posiadał 80 proc. światowego rynku. Po wojnie zapadła decyzja o utworzeniu w opustoszałych halach nowego przedsiębiorstwa – Zakładów Mechaniczno-Precyzyjnych.

Początkowo zakład zajmował się m.in. wytwarzaniem niekatalogowych produktów dla przemysłu zbrojeniowego, prędkościomierzy czy tarcz do aparatów telefonicznych. W świadomości masowego odbiorcy zakład zapisał się jednak przede wszystkim dzięki zegarkom. Decyzja o ulokowaniu w Błoniu produkcji zegarków zapadła w najwyższych kręgach władzy. W 1956 roku kupiono licencję na zegarek męski ręczny w I Moskiewskiej Fabryce Zegarków im. Kirowa. – Wybór licencjodawcy był wymuszony względami politycznymi. Szwajcaria była w tamtym czasie nie do pomyślenia – mówi pan Jerzy Bezpałko, wieloletni pracownik ZMP, jeden z głównych konstruktorów zakładu, autor książki „Historia Zakładów Mechaniczno-Precyzyjnych Mera-Błonie (1953-2003)" oraz twórca portalu www.mera.blonie.org stanowiącego prawdziwą skarbnicę wiedzy na temat zakładów w Błoniu i wytwarzanego tam sprzętu.

Kup zegarek marki Błonie

Dla uruchomienia produkcji zegarków powstał nowy budynek przystosowany do precyzyjnego montażu drobnych części. Hala miała specjalnie dostosowane stanowiska pracy, umywalnie oraz szatnie. Wzdłuż sali przebiegał pas gimnastyczny, na którym monterzy ćwiczyli dwa razy w ciągu ośmiogodzinnej dniówki. Do obróbki części służyły specjalnie sprowadzone szwajcarskie i niemieckie obrabiarki. Przed dopuszczeniem do sprzedaży niezawodność i dokładność zegarków przez 30 dni była sprawdzana na stacji prób. Za wzorzec czasu rzeczywistego w sprawdzeniu dokładności chodu wytwarzanych w Błoniach zegarków służył okrętowy chronometr mechaniczny oraz lotnicze zegary pokładowe, regulowane codziennie według tego właśnie chronometru i radiowego sygnału czasu nadawanego o godzinie 12.00 z wieży Kościoła Mariackiego w Krakowie.

Gwałtowny krach nastąpił w 1991 roku. **W ciągu zaledwie kilku miesięcy ponad 3,5 tys. wysokiej klasy specjalistów trafiło na bruk.**

W kolejnych latach produkcji zmieniano wygląd zewnętrzny zegarków, wzory kopert i tarcz, na których umieszczano coraz to nowe nazwy handlowe: Blonex, Alfa, Zodiak, Polon, Wars, Jantar, Dukat czy Bałtyk. W środku cały czas pracował jednak ten sam mechanizm. W latach 1960-1969 w Błoniu wyprodukowano 1.203.663 zegarki. – To była solidna konstrukcja. Krążyła wówczas powiedzenie: „Sprzedaj krowę, sprzedaj konie, kup zegarek marki Błonie". Jeszcze dzisiaj spotyka się nasze zegarki, chociaż ich tarcze nie wytrzymały próby czasu i w większości straciły pierwotny wygląd, czemu winna jest ówczesna niedoskonała technologia srebrzenia – tłumaczy pan Jerzy Bezpałko.

Foto: Jerzy Bezpałko

W 1975 roku urządzenia peryferyjne do komputerów, głównie drukarki stanowiły 91 proc produkcji zakładu, z czego ponad 80 proc. szło na eksport.

Drukarki, czyli przełom technologiczny

Prawdziwy przełom technologiczny w zakładzie nastąpił w latach 1969-1970. Wtedy to zapadła decyzja o rozpoczęciu w ZMP Mera-Błonie produkcji drukarek wierszowych. Były to maszyny znacznych gabarytów, drukujące jednocześnie cały wiersz tekstu na papierze wielowarstwowym, czyli w kilku kopiach. Licencję na wyrób mechanizmu szybkich drukarek ZMP uzyskały od brytyjskiej firmy ICL, ówcześnie jednego z wiodących producentów sprzętu informatycznego.

Bezpośrednio po podpisaniu kontraktu zakład w Błoniu rozpoczął zakup specjalistycznego sprzętu na wielką skalę oraz szkolenie pracowników, m.in. w Anglii, Szwajcarii, Japonii, Francji i w Niemczech. Chodziło o to, aby jak najszybciej uniezależnić się od importu części i podzespołów. W krótkim czasie ZMP nie tylko zminimalizowały import, ale same zaczęły eksportować podzespoły do ICL. Polskie urządzenia cieszyły się dużą popularnością. Tylko do ZSRR z Błonia eksportowano co roku 1200 drukarek po 40 tys. dolarów każda.

W 1973 roku ZMP kupiła od francuskiej firmy Logabax licencję na produkcję drukarki mozaikowej szeregowej LX-180. W odróżnieniu od drukarek wierszowych pracujących z dużą prędkością, drukarki szeregowe pracowały znacznie wolniej, były za to wielokrotnie tańsze oraz znacznie mniejsze. Mieściły się na zwykłym biurku. Masową produkcję drukarek oznaczonych w Błoniu symbolem DZM-180 uruchomiono w ciągu 15 miesięcy. Po dwóch latach zakład produkował 60 tys. sztuk rocznie, pięć razy więcej niż licencjodawca.

W 1975 roku urządzenia peryferyjne do komputerów, głównie drukarki stanowiły 91 proc produkcji zakładu, z czego ponad 80 proc. szło na eksport. W porównaniu do 1970 roku zakład osiągnął 5-krotny wzrost wartości produkcji i 16-krotny wzrost eksportu. Firma zatrudniała wraz z filiami ok. 3200 osób. – Bez przesady można powiedzieć, że osiągnęliśmy poziom organizacyjno-techniczny nie odbiegający od firm zachodnich – podkreśla Jerzy Bezpałko.

Gospodarczy marazm lat 80-tych miał stosunkowo niewielki wpływ na kondycję zakładu w Błoniu, głównie ze względu na fakt, iż zdecydowana większość jego produkcji trafiała na eksport. Zakład w dalszym ciągu wypuszczał na rynek nowe produkty i przynosił zyski. W 1982 roku oddano do sprzedaży udoskonaloną drukarkę mozaikową wierszową D-180PC, pierwszy model przystosowany do komputerów PC.

Transformacja i krach

Gwałtowny krach nastąpił w 1991 roku, kiedy firma niemal z dnia na dzień utraciła rynki zbytu w krajach bloku wschodniego. Zakład po prostu stanął. – Drukarki mógł wchłonąć rynek wewnętrzny. Nikt dzisiaj nie ustali, ile drukarek komputerowych pochodzących z Dalekiego Wschodu, zwykle sprowadzanych przez pośredników niemieckich, weszło na polski rynek w 1991 roku przez otwartą granicę celną, ale zapewne było to kilkadziesiąt tysięcy. Nie wszystkie importowane typy mogły być zastąpione produkcją rodzimą, ale sprzedaż sprzętu komputerowego rosła w tak niesłychanym tempie, że nasz zakład mógł mieć pracę – zaznacza pan Jerzy Bezpałko.

1 stycznia 1991 roku zatrudnienie w Zakładach Mechaniczo-Precyzyjnych Mera-Błonie wynosiło ok. 4300 pracowników. 2300 osób zatrudniał zakład w Błoniu, filia w Siedlcach 600, w Zambrowie 400, a zakład w Gdańsku 800 osób. 1 lipca w Błoniu pracowało już tylko 500 osób, a w filiach po kilkudziesięciu pracowników. W ciągu kilku miesięcy ponad 3,5 tys. wysokiej klasy specjalistów trafiło na bruk.

Poszukiwanie nowej produkcji

Zakład, aby przetrwać, musiał znaleźć nowy produkt. Bez jakiejkolwiek ochrony państwa oraz pieniędzy na inwestycje, konkurencja z azjatyckimi producentami drukarek nie wchodziła w grę. Jeszcze w 1991 roku wspólnie z polsko-włoską firmą Telefonica zaczął produkować automaty telefoniczne dla Telekomunikacji Polskiej. Łącznie w latach 1991-1999 w Błoniu powstało ponad 200 tys. tego typu urządzeń. Jednak w kolejnych latach, ze względu na rozwój telefonii komórkowej, automaty telefoniczne straciły rację bytu.

Zakład próbował też sił m.in. na rynku kasowników biletowych i parkomatów. W tym przypadku jednak samorządy decydujące o wyborze dostawcy tego typu urządzeń wolały zagranicznych konkurentów Mery-Błonie. Przetarg na parkomaty udało się wygrać tylko w Warszawie. Niewielka ich liczba trafiła też do Gdańska. Na kasowniki produkowane wspólnie z francuską firmą Dassault również nie było wielu chętnych. Przetarg w stolicy wygrała inna francuska firma Monetel. Co ciekawe, produkowane w Błoniu kasowniki, które nie podobały się warszawskim samorządowcom, znalazły nabywcę w Hiszpanii. 1000 kasowników polskiej produkcji kupiła komunikacja miejska w Barcelonie.

Zarząd komisaryczny i upadłość

Choć od 1993 roku firma powoli zaczęła wygrzebywać się z dołka, rosła produkcja i zatrudnienie, jej dalsze funkcjonowanie w kolejnych latach było niemożliwe ze względu na długi powstałe w okresie największego załamania. Dyrekcja wspólnie z załogą zakładu uznała, że jedynym wyjściem z dramatycznej sytuacji jest utworzenie spółki pracowniczej, która odpłatnie przejęłaby mienie zakładu. Pomysł został jednak odrzucony przez Ministerstwo Skarbu, które argumentowało, że ta ścieżka prywatyzacyjna jest możliwa wyłącznie w przypadku zakładów w dobrej kondycji finansowej.

Decyzja ministerstwa dla zakładów w Błoniu była niczym wyrok. W kwietniu 2002 roku wojewoda mazowiecki wprowadził w ZMP zarząd komisaryczny. W firmie wprowadzono program naprawczy, którego głównym elementem była wyprzedaż wszelkiego majątku. Wniosek o upadłość zakładu został złożony 10 marca 2003 roku. – Każde uratowane przedsiębiorstwo to uratowane stanowiska pracy i płacone podatki. Nie było pracy? Banki zaczęły myśleć o bankomatach, wymyślono kasy fiskalne. Zakład można było zatkać robotą związaną z parkometrami. Czy administracji państwowej nie były potrzebne drukarki? Gdyby zakład otrzymywał zlecenia, spłacałby długi przez 15 lat, ale w końcu by je spłacił. A tak zmarnowano nieprawdopodobny potencjał przemysłowy – zaznacza pan Jerzy Bezpałko.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

artykuł powstał na podstawie książki „Historia Zakładów Mechaniczno-Precyzyjnych Mera -Błonie (1953-2003)" autorstwa Jerzego Bezpałko.

Artykuł o Merze-Błonie to kolejny z cyklu tekstów o tych polskich zakładach przemysłowych, które kiedyś dawały tysiące miejsc pracy, a dziś już ich nie ma, bądź skurczyły się do rozmiarów manufaktury, a także o nowatorskich polskich produktach sprzed lat. W ten sposób chcemy nie tylko powspominać, ale też promować pomysł reindustrializacji polskiej gospodarki.
Jeśli chcecie, abyśmy w tym cyklu napisali również o Waszym zakładzie pracy i jego produktach, zadzwońcie do nas lub napiszcie.

Wśród pielgrzymów biorących udział w uroczystościach kanonizacyjnych Jana Pawła II i Jana XXIII nie zabrakło członków Solidarności. Swoją obecność w Watykanie zaakcentowali flagami „S" i koszulkami z logo związku. Podkreślają, że duchowemu przeżyciu tej niezwykłej chwili towarzyszyła refleksja dotycząca nauczania Ojca Świętego i testamentu, który zostawił.

Duchowe przeżycie i refleksja

Uczestniczyłem w czymś wyjątkowym i historycznym, nie tylko na miarę XXI wieku. Już pewnie nigdy nie powtórzy się taka sytuacja, że równocześnie na ołtarze wyniesionych zostanie dwóch papieży, w tym pochodzący z Polski – mówi Piotr Duda, przewodniczący NSZZ Solidarność.

Podkreśla, że kanonizacja Ojca Świętego to szczególny moment w życiu członków związku. – Jan Paweł II był duchowym przywódcą Solidarności i tego nic nie zmieni. Będąc na placu św. Piotra, przypominałem sobie 16 października 1978 roku i wszystko to, co wydarzyło się później. Bez Karola Wojtyły, a następnie Jana Pawła II nie byłoby wolnej Polski, wolnej Europy i Solidarności. Modliłem się też o wsparcie Ojca Świętego dla polskich pracowników – zaznacza przewodniczący związku.

Bez Karola Wojtyły, a następnie Jana Pawła II nie byłoby wolnej Polski, wolnej Europy i Solidarności – powiedział Piotr Duda.

Testament Jana Pawła II

Piotr Duda przypomina, że Jan Paweł II w swoim nauczaniu często zwracał uwagę na znaczenie pracy w życiu człowieka. Temu tematowi poświęcona została encyklika „Laborem exercens" wydana we wrześniu 1981 roku. – Ojciec Święty mówił o podmiotowości człowieka w procesie pracy i o tym, że praca powinna przynosić wymierne korzyści, a nie deprecjonować pracownika – zaznacza. Zdaniem przewodniczącego NSZZ Solidarność, przesłanie papieża powinno poruszyć polityków, szczególnie prezydenta i premiera. – Oni powinni wypełniać jego testament. Nie poprzez udział w tak podniosłych wydarzeniach jak kanonizacja. Powinni wziąć sobie do serca słowa Jana Pawła II, szczególnie te o robotnikach i rynku pracy. Co z tego, że każdy z nich mówi, jaki to był wielki Polak i że zostawił nam testament, jak z tego testamentu niewiele czerpią – mówi Piotr Duda.

Zmęczenie i radość

Dla milionów pielgrzymów udział w kanonizacji Jana Pawła II i Jana XXIII wiązał się z pokonaniem tysięcy kilometrów, ogromnym wysiłkiem i zmęczeniem. – Pojechaliśmy do Rzymu tylko na mszę kanonizacyjną. Podróż w jedną stronę trwała blisko 23 godziny. Z Katowic wyjechaliśmy w piątek wieczorem. W sobotę ok. godz. 17 byliśmy na miejscu, a właściwie 70 km od Rzymu. W niedzielę o godz. 3 rano wyruszyliśmy na uroczystości. Żeby dostać się w okolice placu św. Piotra musieliśmy jechać autobusem i metrem, a potem iść piechotą – opowiada Irena Kania z Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność. Podkreśla, że największe emocje wśród pielgrzymów z Polski wzbudził moment kanonizacji Jana Pawła II. – Byliśmy głęboko wzruszeni, mieliśmy łzy w oczach. Wszędzie panowała podniosła, radosna atmosfera. Nasz rodak, papież z Polski został świętym. Na placu św. Piotra i wokół niego powiewały polskie flagi i flagi Solidarności – dodaje Irena Kania.

Foto: wikipedia.pl/Polacre

. Na placu św. Piotra i wokół niego powiewały polskie flagi i flagi Solidarności

Patron rodziny

Urszula Grzonka z biura terenowego śląsko-dąbrowskiej Solidarności w Rybniku pojechała na uroczystości do Rzymu wraz z mężem. – Spodziewałam się, że Ojciec Święty zostanie patronem rodziny. Przecież rodzina zawsze zajmowała szczególne miejsce w jego posłudze kapłańskiej – mówi. I podkreśla, że tak jak dla Jana Pawła II ważna była każda rodzina, tak dla jej rodziny zawsze ważny był on – papież z Polski. – Poprzez udział w kanonizacji chcieliśmy podziękować za całe dobro, którego w życiu doświadczyliśmy – dodaje Urszula Grzonka.

Podczas pobytu w Watykanie ogromne wrażenie zrobiły na niej tysiące młodych ludzi, których można było spotkać praktycznie wszędzie. – To było wspaniałe, dawało nadzieję, że młodzi nie zapomną o Janie Pawle II i będą chcieli żyć zgodnie z jego nauczaniem – zaznacza.

AGNIESZKA KONIECZNY

Pielgrzymka robotników do sanktuarium św. Józefa

Rodzina i prawo do pracy – pod takim hasłem zorganizowana została 1 maja XXII Ogólnopolska Pielgrzymka Robotników do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Związkowcy z Solidarności modlili się o polskie rodziny, dziękowali za dar pracy i za kanonizację Jana Pawła II.

– Dzisiejsza msza święta jest wyjątkowa ze względu na kanonizację Jana Pawła II, który podczas swojego pontyfikatu wielokrotnie wypowiadał się na temat znaczenia pracy w życiu każdego człowieka – mówił w homilii biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej Ireneusz Pękalski. – Karol Wojtyła podczas wojny pracował fizycznie w kamieniołomach, jednak swoją pracę przyjmował z pokorą pamiętając, że powinna ona służyć ludziom i Bogu – podkreślał biskup.

Kapłan przypomniał też, że podczas uroczystości kanonizacyjnych Jana Pawła II papież Franciszek nazwał Karola Wojtyłę Papieżem Rodziny oraz wezwał do obrony tradycyjnego, sprawdzającego się od tysiącleci modelu rodziny.

Nabożeństwo poprzedziła konferencja pt. „Rodzina i prawo do pracy", podczas której o znaczeniu pracy i rodziny oraz o związkach zachodzących pomiędzy tymi dziedzinami mówił dr Tomasz Wójcik, członek Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. – Tylko człowiek potrafi wykonywać pracę i tylko jego rodzina jest w stanie nauczyć go szacunku dla samej pracy oraz jej owoców. A ponieważ w nauce społecznej Kościoła katolickiego praca nie musi być kojarzona z wynagrodzeniem, np. praca matek wychowujących dzieci, istnieje bezpośredni związek pracy z rodziną – mówił dr Tomasz Wójcik.

Pielgrzymki do sanktuarium św. Józefa podążają już od trzech wieków. Przedmiotem szczególnego kultu pielgrzymów jest wizerunek św. Józefa widniejący na obrazie Świętej Rodziny. W XVIII wieku władze kościelne uznały tę postać zasłynącą łaskami. Od tego czasu opiece świętego powierzają się zwłaszcza rodziny i ludzie pracy. W sanktuarium znajdują się liczne wota – świadectwa wyproszonych łask za wstawiennictwem św. Józefa.

4 czerwca 1997 roku w kaliskiej bazylice wraz kilkudziesięcioma kardynałami i biskupami modlił się Ojciec Święty Jan Paweł II.

BG

Foto: swietyjozef.kalisz.pl

Związkowcy z Solidarności modlili się o polskie rodziny, dziękowali za dar pracy i za kanonizację Jana Pawła II

Bitwa na rynku

Inscenizacja bitwy z 1939 roku z udziałem liczącego 80 lat jedynego sprawnego polskiego czołgu 7 TP była największą atrakcją IV Pikniku Historyczno-Militarnego, który 3 maja odbył się na rynku w Wodzisławiu Śląskim.

– Głównymi aktorami bitwy były czołgi, jeden nasz 7 TP i dwa niemieckie marki Panzerkampfwagen II. Choć w 1939 roku Niemcy mieli przewagę nad polskim wojskiem, straty były po obu stronach. Dlatego w naszej bitwie czołgi obu armii trafione zostały z pancerfaustów – opowiada Kazimierz Piechaczek, szef Grupy Rekonstrukcyjno-Historycznej Powstaniec Śląski z Wodzisławia Śląskiego, a zarazem przewodniczący Solidarności w wodzisławskich Służbach Komunalnych.

Piknik rozpoczęła parada pojazdów wojskowych ulicami miasta. Na wodzisławskim rynku rozległa się salwa honorowa z działa miejscowej Jednostki Strzeleckiej 2023, inaugurująca przemarsz grup rekonstrukcyjnych. W prezentowanych inscenizacjach i pokazach uczestniczyło blisko 150 rekonstruktorów z Polski oraz z Czech. Oprócz bitwy z 1939 roku mieszkańcy Wodzisławia mieli okazję zobaczyć m.in. musztrę XVII-wiecznego Korpusu Artylerii Najemnej, pokaz strzelania z ówczesnych dział czarnoprochowych, broń dawną i współczesną, wojskowe mundury i pojazdy pancerne. Podczas imprezy zaprezentowana została też wystawa wojskowych dioram. Uczestnicy pikniku częstowani byli grochówką z wojskowej kuchni.

– Najbardziej cieszy nas, że rekonstrukcje i pokazy licznie obserwowali młodzi ludzie. Bo to właśnie im chcieliśmy uświadomić, że prawdziwa wojna to przede wszystkim zło i ludzkie cierpienie, a nie jakaś gra komputerowa – podkreśla Kazimierz Piechaczek.

Organizatorami wodzisławskiego Pikniku Historyczno-Militarnego są GRH Powstaniec Śląski oraz prezydent miasta.

BEA

Koszty pracy w Polsce w dalszym ciągu należą do najniższych w Unii Europejskiej – wynika z najnowszego raportu Eurostatu. Wydajność pracy rośnie szybciej, niż poziom wynagrodzeń.

Niskie koszty pracy nie rozkręcą gospodarki

Jak poinformował unijny urząd statystyczny godzinowe koszty pracy w Polsce w 2013 roku wynosiły 7,6 euro. Na tę kwotę składa się wynagrodzenie wypłacane pracownikowi oraz tzw. pozapłacowe koszty pracy. Są to m.in. koszty obowiązkowych ubezpieczeń społecznych: zdrowotnych i emerytalnych oraz np. wynagrodzenia za czas urlopów wypoczynkowych.

Pod względem wysokości kosztów pracy Polska znalazła się dopiero na 23 miejscu na 28 państw Unii Europejskiej. Mniej za pracę musieli zapłacić tylko pracodawcy na Węgrzech, Łotwie i Litwie oraz w Rumunii i Bułgarii. W tych dwóch ostatnich krajach w 2013 roku godzinowe koszty pracy to analogicznie 4,6 euro oraz 3,7 euro.

W dalszym ciągu praca najdroższa jest w Szwecji, Danii i Belgii. Szwedzkiego pracodawcę godzina pracy kosztuje średnio 40,1 euro, duńskiego 38,4 euro, a belgijskiego 38 euro.

W latach 2008-2002 koszty pracy wzrosły w UE o 10,2 proc, a w Polsce zaledwie o 0,1 proc. – poinformował Eurostat.

Poniżej średniej unijnej

Koszty pracy w Polsce znacznie odbiegają także od unijnej średniej, liczonej zarówno dla wszystkich państw UE, jak i należących do strefy euro. Średnia unijna to bowiem 23,7 euro, a strefy, w której obowiązuje europejska waluta – ponad 28 euro. Wg Eurostatu w latach 2008-2012 koszty pracy wzrosły w UE o 10,2 proc. W Polsce zaledwie o 0,1 proc.

Badania przeprowadzone zostały w przedsiębiorstwach zatrudniających 10 i więcej pracowników, z wyłączeniem administracji państwowej i rolnictwa. Analizując pozostałe branże, unijny urząd statystyczny zaznaczył, że najwyższe koszty pracy związane były z przemysłem. Na drugiej pozycji znalazły się usługi, a na kolejnej budownictwo.

Wydajność pracy

Zdaniem dr hab. Anny Skórskiej z Katedry Analiz i Prognozowania Rynku Pracy Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach niskie koszty pracy w Polsce są związane m.in. z mniejszą wydajnością. – W analizach porównawczych należałoby uwzględnić również produktywność. A ta jest niższa w zestawieniu z krajami Unii Europejskiej, szczególnie „starej piętnastki" – mówi ekonomistka.

Jednak z drugiej strony nie sposób nie zauważyć, że wydajność pracy w Polsce z roku na rok rośnie. Jak poinformował GUS w 2012 roku wzrosła aż o 5,6 proc. i był to najlepszy wynik w Europie. Na wzrost produktywności wskazują także dane z poprzedniego roku i początku bieżącego. Według GUS wydajność pracy w przemyśle w styczniu i w lutym wzrosła o 4,3 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku 2013. Wydajność pracy rośnie więc szybciej, niż poziom wynagrodzeń.

We wrześniu ubiegłego roku, przed ogólnopolskimi dniami protestu organizowanymi przez związki zawodowe, na wzrost wydajności pracy, zwrócił uwagę m.in. Eryk Stankunowicz, zastępca redaktora naczelnego liberalnego magazynu Forbes, zajmującego się tematyką ekonomiczną. Na swoim blogu napisał on, że w 2013 roku różnica między wydajnością pracy, a wzrostem kosztów pracy była już na tyle znacząca, że zwiększenie płac tam, gdzie jest to możliwe, dobrze wpłynęłoby na gospodarkę. – Zwiększyłoby to konsumpcję, która, jako że odpowiada za 2/3 PKB, najszybciej przełożyłaby się na wzrost gospodarczy – zaznaczył.

Godzinowy koszt pracy w przedsiębiorstwach w wybranych krajach UE (w euro)

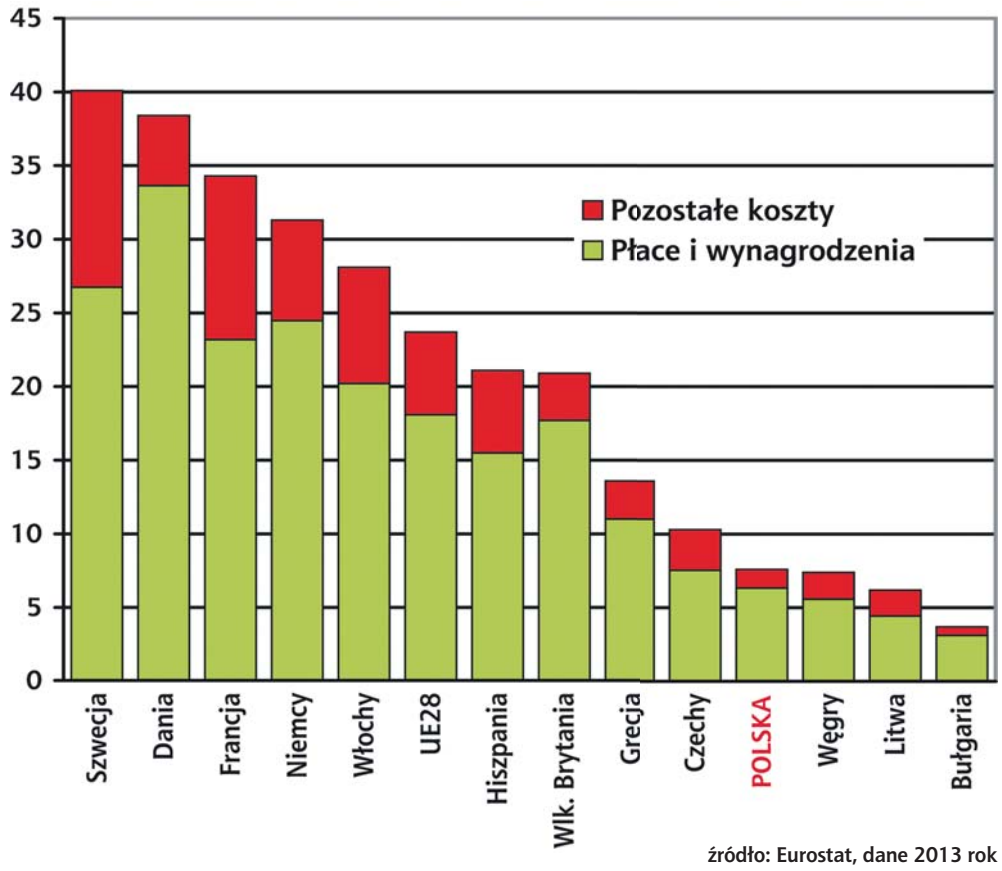

źródło: Eurostat, dane 2013 rok

Koszty pozapłacowe

W Polsce w 2013 roku pozapłacowe koszty wyniosły 16,7 proc. średniego godzinowego wynagrodzenia. Średnia dla wszystkich państwo członkowskich UE to 23,7 proc., a krajów strefy euro – 25,9 proc. Najwyższe pozapłacowe koszty pracy były w Szwecji, gdzie wyniosły ponad 33 proc., a najniższe na Malcie – 8 proc.

Jak zaznacza dr hab. Anna Skórska niskie koszty pracy w Polsce wciąż są czynnikiem, który sprawia, że jesteśmy atrakcyjni dla zagranicznych koncernów. – Inwestowanie w Polsce opiera się na przewadze niskich kosztów pracy w porównaniu z krajami lepiej od nas rozwiniętymi – mówi.

Pracodawcy wykorzystują

Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący Solidarności w ArcelorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej podkreśla, że w Polsce koszty pracy stanowią ok. 5 proc. kosztów ponoszonych przez koncern. W zakładach znajdujących się w Luksemburgu, gdzie mieści się m.in. centrala firmy, jest to blisko 20 proc. W efekcie pracownicy AMP zatrudnieni w Polsce zarabiają nawet cztery razy mniej, niż hutnicy z państw Europy Zachodniej. – Poziom kosztów pracy jest niski w porównaniu z krajami Europy Zachodniej, a mimo to pracodawca cały czas kładzie nacisk na ich obniżanie. W Luksemburgu, gdzie koszty pracy są najwyższe, w ciągu ostatnich kilku lat wynagrodzenia wzrosły najwięcej – mówi Lech Majchrzak. Podkreśla, że w tym kraju pracownicy koncernu do niedawna mieli zagwarantowany wzrost wynagrodzeń rewaloryzujący inflację, a negocjacje płacowe poświęcone były podwyżkom przewyższającym wzrost cen.

Druga Hiszpania?

Wśród pięciu państw, w których w latach 2008-2012 koszty pracy spadły, znalazła się Hiszpania.

W 2010 roku o 5 proc. obniżono tam wynagrodzenia w budżetówce i pozbawiono pracowników 14 pensji. Natomiast w 2012 roku przyznano pierwszeństwo zakładowym układom zbiorowym pracy przed branżowymi. Miało to ułatwić pracodawcom funkcjonowanie w sytuacji spowolnienia gospodarczego. W konsekwencji ułatwiło zwalnianie pracowników. Bezrobocie wzrosło do 26 proc., a umowy czasowe sięgnęły 30 proc., co daje najwyższy odsetek w Europie. Znacząco spadła też konsumpcja wewnętrzna, co w gospodarce opartej na usługach stanowi jeden z podstawowych czynników wzrostu gospodarczego. Dr hab. Anna Skórska przypomina, że Polska wielokrotnie była porównywana z Hiszpanią pod względem wykorzystania umów na czas określony. – Powielanie w Polsce schematów, które się tam nie sprawdziły, może doprowadzić do podobnej sytuacji – dodaje. Przykład Hiszpanii dobitnie pokazał, że obniżanie kosztów pracy nie wpływa na pobudzenie gospodarki.

AGNIESZKA KONIECZNY

Ogłoszenie wyborcze

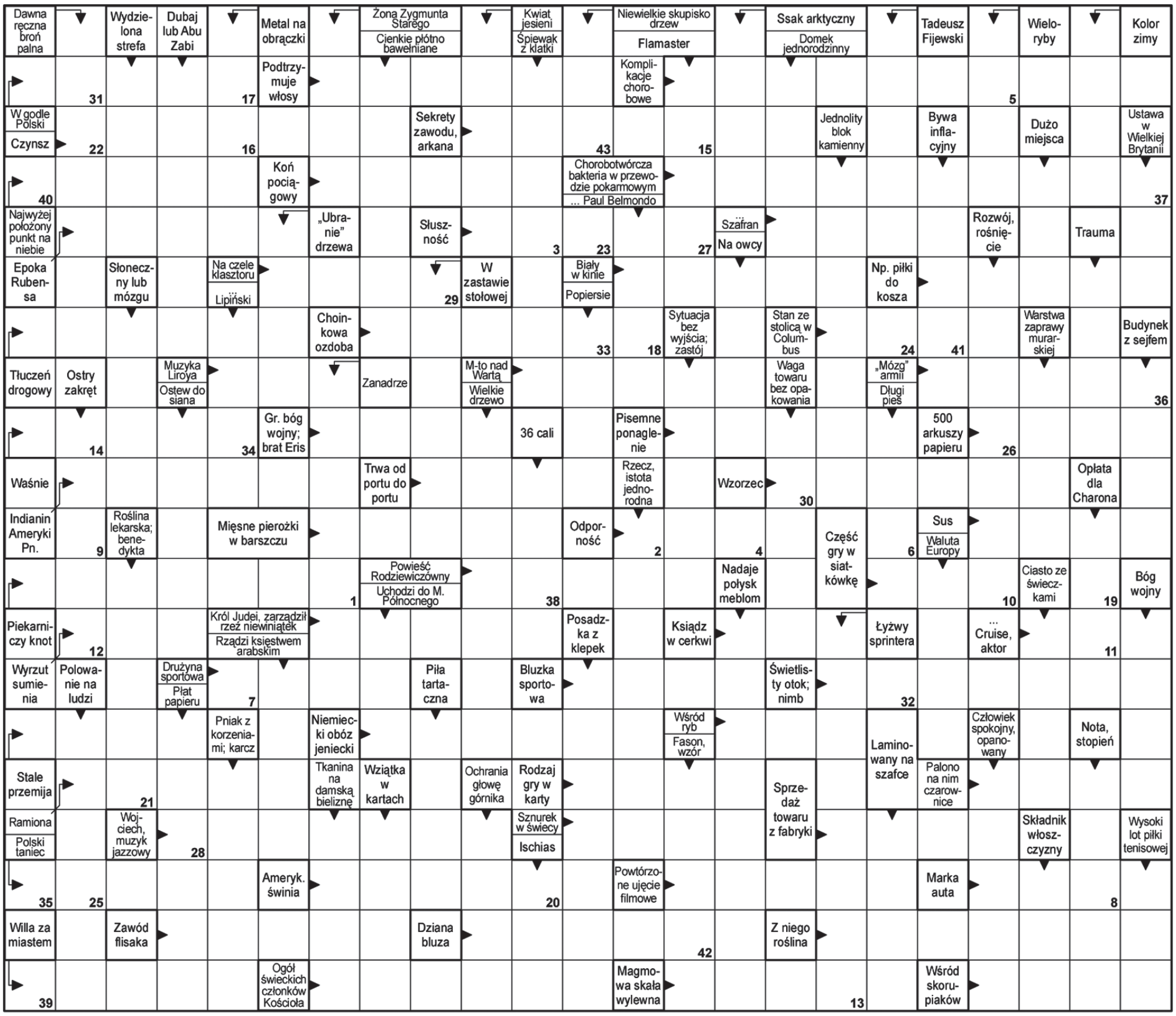

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Antoniego Czechowa.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym oznaczonym sektorze 3x3 kratki, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra.

SUDOKU

10

3		7	4				1	
6				9		2		8
	9		1		6		4	
	3			7		8		6
5		9		8	3		7	
		8	6					5
	2				4	7	8	
4	7				2	9		1
		6	3	1				2

11

	6			3		8		
3			4	9			2	
	7	9			8			5
1		2			5		6	
		6		8				4
	9		6			2	5	
7			8		2	5		6
6			9		1			2
	2	5		6			8	

12

9			4			3		6
	3		6		1		7	
6	7			5				2
		1		4			9	
	5			9	2		1	
7		9	1			2		4
		2			3	9		
5	9		2		8	4		
		3	9	1			2	5

Monika Weingärtner,
CDO24

CDO24
Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Sprawdzanie historii pojazdu w internecie

Zamierzam kupić używany samochód. Jakie informacje będzie można sprawdzić przed zakupem auta w ramach usługi „historia pojazdu"? (Marcin S.)

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza wprowadzić szereg zmian i modernizację systemu informatycznego Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, w ramach której stopniowo udostępniane będą nowe funkcje i usługi, z których skorzystać będą mogli zarówno użytkownicy prywatni jak i przedsiębiorcy czy instytucje sektora publicznego. Jedną z takich bezpłatnych usług dostępnych już w 2014 roku w formie elektronicznej będzie „Historia pojazdu", która ułatwi dostęp do informacji o konkretnym pojeździe. W ramach tego systemu będzie można sprawdzić informacje dotyczące danego pojazdu, czyli przykładowo daty rejestracji pojazdu, jego dane techniczne, informacje dotyczące ważności badania technicznego, ubezpieczenia OC oraz czy pojazd nie jest kradziony. Proszę pamiętać, że nie wszystkie informacje będą mogły być sprawdzone. Informacje o właścicielu lub posiadaczu pojazdu nie będą udostępniane i tym samym nie będą możliwe do sprawdzenia.

Informacje o pojeździe w ramach usługi „Historia pojazdu" dostępne będą dla wszystkich osób, które będą chciały sprawdzić dany pojazd, gdy będą one znały numer nadwozia VIN pojazdu, datę jego pierwszej rejestracji oraz numer rejestracyjny pojazdu. Usługa ta ma być zatem dostępna nie tylko dla właścicieli lub posiadaczy pojazdu czy odpowiednich, uprawnionych do tego instytucji (czyli jak to ma miejsce teraz), ale dla wszystkich zainteresowanych i to bez konieczności wskazywania konkretnego celu z tym związanego. Wydaje się, że zamysłem wprowadzenia tej usługi jest zapewnienie bezpieczeństwa obrotu samochodów używanych i zapewnienie możliwości sprawdzenia statusu pojazdu zarejestrowanego w Polsce jeszcze przed dokonaniem jego zakupu.

Wprawdzie usługa „Historia pojazdu" ma zawierać informacje o pojeździe od momentu jego rejestracji w Polsce, to jednak MSW podjęło starania nawiązania współpracy z innymi krajami, w których taki system ewidencji pojazdów już istnieje. Dzięki takiej współpracy i pozyskaniu odpowiednich danych o pojazdach możliwa do sprawdzenia byłaby także historia pojazdów sprowadzanych do Polski z takich krajów jak Niemcy, Francja, Wielka Brytania czy USA.

Korzystanie z usługi „Historia pojazdu" będzie bezpłatne. Odpowiednie dane będą dostępne online, dlatego usługa ta wyłączy konieczność składania wniosku i czekania na jego rozpatrzenie. Dzięki temu ewentualni zainteresowani kupnem używanego pojazdu będą mogli w prosty i szybki sposób sprawdzić informacje o danym pojeździe.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Proszę pamiętać, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 zawsze mogą zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 003 138, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2014 r.): **1.680,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w IV kwartale 2013 r.): **3821,51 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2014 r.): **648,13 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2014 r.): **1013,34 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2014 r.): **777,76 zł**
- **Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze: w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie,** **20 tygodni**
  – w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie, **31 tygodni**
  – w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie, **33 tygodni**
  – w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie, **35 tygodni**
  – w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie **37 tygodni**

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość

o śmierci

MAMY

naszego Kolegi

Andrzeja Kampy

Wyrazy głębokiego współczucia

w imieniu koleżanek i kolegów
z Terenowej Sekcji Problemowej
NSZZ Solidarność w Tarnowskich Górach

składa przewodniczący Jan Jelonek.

Wszystkim Przyjaciołom
ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności

składam serdeczne podziękowania
za udział w ostatnim pożegnaniu

mojej

MAMY

Dziękujemy Wam za dzielenie naszego bólu i smutku
oraz za szczere wyrazy współczucia.

Andrzej Kampa z rodziną

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny,*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 7 maja 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** ***Biuro Szkoleń i Zagraniczne*** – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | ***Rozwój Związku*** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, ***Rozliczenie składek Związkowych*** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: fb.com/politycznememy

» WYBORY DO EUROPARLAMENTU ZA PASEM więc na początek sondaż. Według najnowszego badania CBOS niejaki Korwin ma poparcie 6 proc. respondentów. Spokojnie, w następnym badaniu wszystko powinno wrócić do normy. Połowa jego elektoratu właśnie zdaje maturę więc nie będzie miała w najbliższych dniach czasu na gadanie z ankieterami, a druga połowa i tak nie ma jeszcze praw wyborczych więc nie ma się czym przejmować.

» SKORO JUŻ JESTEŚMY PRZY TYM eurowyborczym cyrku, mamy dla was kolejną porcję złotych myśli osobników i osobniczek ubiegających się o mandat. Na początek młoda kandydatka Ruchu Narodowego Helcyk Justyna. Od kilku dni hitem internetu jest filmik, w którym na pytanie dziennikarki, co ma zamiar robić w europarlamencie, młoda kandydatka z rozbrajającą szczerością odpowiada: „eeee następne". My tam panią Justynę rozumiemy. Nieważne co będzie robić, tylko za ile. Na to pytanie na pewno znają odpowiedź wszyscy kandydaci.

» TRUDNIEJSZY ZESTAW PYTAŃ w innej telewizji dostali nieco podstarzali już kandydaci, których łączy przymiotnik „były" . Chodzi o byłego kopacza Macieja Żurawskiego i byłą pływaczkę Otylię Jędrzejczak. Pytanie brzmiało: „Czy pan uważa, że Polska powinna popierać pogłębianie porozumienia z Kioto?" „Z Kioto? Pani wyjaśni bardziej, co z tym Kioto" – odpowiedział zmieszany kandydat LSD". „Po prostu nie znałam stwierdzenia z Kioto. Natomiast o całym zdarzeniu mam wiedzę" – uzupełniła na własną zgubę kandydatka peło. My tak naprawdę to też nie wiemy co to jest to „z Kioto". Ponoć chodzi o jakiś dwutlenek węgla, ale o co tyle krzyku to już pozostaje dla nas zagadką. Przecież jak ktoś nie lubi CO_2, to zawsze może se kupić mineralną bez gazu.

» POZA TYM CO TU SIĘ DZIWIĆ, że politycznym nowicjuszom przytrafiają się babole, skoro taki stary wyjadacz jak Jacek Vicek w swojej kampanii puszcza jedną gafę za drugą. Po słynnym falstarcie gramatycznym kandydat z Bydgoszczu postanowił pokazać, że naprawdę identyfikuje się z regionem, z którego startuje i w tym celu udał się na finałowy mecz pucharu Polski pomiędzy Zawiszą Bydgoszcz i Zagłębiem Lublin. Jacek Vicek przyniósł Zawiszy szczęście i ta wygrała w karnych. Były wicepremier niezwłocznie uczcił triumf na twetterze wpisem: „Zawisza mistrzem Polski!" Dobrze, że przynajmniej zapamiętał, której drużynie ma kibicować, bo takiej pomyłki nie wybaczyliby mu nawet najcierpliwsi mieszkańcy Bydgoszczu.

» ZOSTAWMY JEDNAK KANDYDATÓW do Parlamentu Europejskiego. Wszak nasi pozostali wybrańcy również nie próżnują. Np. minister Sikorski pracuje tak ciężko, że nie ma nawet czasu porządnie zjeść i żywi się fastfoodami. Reporterzy Faktu sfotografowali w czasie majówki, jak Radzio zamawia do swojego pałacyku w Chobielinie pizze. Nie było by w tym niczego szczególnego gdyby nie drobiazg, że zamiast dostawcy, pizze Sikorskiemu dowieźli oficerowie BOR-u. Cóż, po raz kolejny potwierdza się smutna prawda, że burak pozostanie burakiem bez względu na to, czy rośnie na polu czy mieszka w pałacu. Na tym jednak nie koniec. O pizze Sikorskiego dziennikarze zapytali jaśnie nam panującego Donalidhna podczas jego wizyty w Katowicach. Ten odpowiedział, że nie wie, bo pizzy nie jadł, a rzeczniczka Kidawa-Błońska sprostowała, że pizzy nie spożył wcale Sikorski, ale sami funkcjonariusze BOR. Problem jednak w tym, że wcześniej Radzio na Twitterze sam przyznał się, że rzeczony placek wrąbał jednak on sam. Wnioski płynące z całego wydarzenia są trzy. Okazuje się, że Radzio nigdy nie kłamie na Twitterze (nawet gdy powinien), Donald nie jada pizzy, a Kidawa-Błońska nie nadąża.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Przychodzi blondynka do supermarketu.
– Chciałam złożyć reklamację.
– Tak?
– Kupiłam u was deskę do krojenia.
– I co się z nią stało?
– No, kurna, nie kroi!

***

Blondynka kupiła szczotkę toaletową, ale po dwóch dniach przyszła ją oddać.
– Czy coś jest nie tak z tą szczotką? – pyta zaskoczony sprzedawca.
– Właściwie, to nie, ale chyba jednak wolę papier toaletowy.

***

Kanar sprawdza bilety w autobusie. W końcu dociera do pasażera drzemiącego na tyle i puka go w ramię:
– Bilecik proszę!
Pasażer otwiera zaspane oczy. Marszczy brwi i odpowiada z niechęcią:
– Człowieku... Kierowca sprzedaje.

***

Wchodzi profesor do auli na wykład i dostrzega niedopałek na podłodze.
– Czyj to niedopałek? – pyta wykładowca.
W auli zrobiło sie cicho, jak makiem zasiał.
– Pytam, czyj to niedopałek?
Grobowa cisza. Profesor zdenerwowany.
– Po raz ostatni pytam, czyj to niedopałek?
Głos z końca sali.
– Niczyj, można wziąć.

***

– Dlaczego sataniści słuchają szybkiej muzyki?
– Bo gdy się człowiek spieszy, to się diabeł cieszy.

***

Mama pyta małego Jasia-dresiarza:
– Synku masz coś do prania?
– Nie, pranie jest spoko.

***

– Mam mamo, tata chce skoczyć z balkonu! – krzyczy córeczka do mamy.
– Powiedz tacie, że nie ma skrzydeł tylko rogi!

***

Co robiłeś w weekend?
– Byłem na ślubie.
– No i jak?
– Normalnie, jak na ślubie. O... taką obrączkę dostałem.

***

Student pyta studenta:
– Powtarzałeś coś przed egzaminem?
– Tak.
– A co?
– „Będzie dobrze", „będzie dobrze"!

***

Rozmowa dwóch kolegów:
– Jaki jest twój szef?
– Surowy, lecz sprawiedliwy. Jeśli kogoś ukarze, to potem zawsze powód się znajdzie.

***

Każdy normalny informatyk po zakupie nowej klawiatury przesypuje sobie do niej okruszki ze starej.

***

Spytałem mojego trenera na siłowni, z którego urządzenia mam najczęściej korzystać, żeby dziewczyny na mnie leciały. Odpowiedział, że z bankomatu...

***

W restauracji:
– Kelner ta zupa mi nie odpowiada. A kelner na to:
– A o co ją pan zapytał?

***

Rano w biurze:
– Stary, skąd masz takie limo pod okiem?!
– A, bo jak się wczoraj wieczorem modliliśmy przy stole i właśnie mówiliśmy „ale zbaw nas ode złego", to niechcący spojrzałem na teściową...

Ogłoszenie społeczne